

**CZAS SYNTEZY.
KLASYCY ŚLĄSKIEJ SZTUKI**

Galeria Sztuki Współczesnej BWA, Katowice 2014

GĘSTOŚĆ OBRAZÓW

Janusz Zagrodzki w swoim tekście *Katowicki Underground. Od Strzezińskiego do Bellmera* trafnie zauważa, że dla większości mieszkańców Polski Katowice i Śląsk są jeszcze ciągle czymś na kształt kosmicznej, czarnej dziury, egzemplifikującej nierozwiązane problemy egzystencjalne i ekonomiczne, wynikające z politycznego i gospodarczego załamania PRL, a także nieudolności władz III Rzeczypospolitej¹. Jednakże, jak zauważa autor, Katowice posiadają również zupełnie inną historię, wypełnioną działaniami śląskich artystów, którzy odcisnęli swoje trwałe piętno w historii polskiej sztuki. Na lata 1953–1989 przypada intensywny okres rozwoju alternatywnego ruchu śląskiej sztuki, będącego buntem przeciwko otaczającej rzeczywistości – okres wypełniony niezliczonymi obrazami, manifestami, a nawet rozprawami filozoficznymi, odwołującymi się do zupełnie innych wartości, niż socjalistyczne². Aktywnymi twórcami rozprawiającymi się z przygnębiająco szarym i bezrefleksyjnym światem byli bez wątpienia Krystian Burda, Andrzej S. Kowalski, Zenon Moskwa, Ludwik Poniewiera, Tomasz Struk, Andrzej Szewczyk i Andrzej Urbanowicz, których prace prezentowane są w ramach wystawy *Czas syn-tezy. Klasycy sztuki śląskiej*. Artyści nieustannie rozwijali swoje działania poza konwencjonalne definicje sztuki, stwarzając nowy, niezwykle charakterystyczny język własnej twórczości, otwierający drogę ku niezależnej kulturze. Wydawać by się mogło, że geneza działań śląskich artystów tkwi bezpośrednio w historii. Andrzej S. Kowalski, którego życiorys i artystyczną drogę naznaczyła II wojna światowa, komunizm i stalinizm, niejednokrotnie w swojej twórczości odwoływał się do politycznych wydarzeń, snując malarzką narrację na temat ludzkiej kondycji, uwikłanej w splot historycznych okoliczności. Krystian Burda po okresie socrealistycznej pustki w sztuce, starał się nadać swojemu malarstwu cechy abstrakcyjne, wychwytyjąc ulotne, pozornie trudne do dostrzeżenia drgania otaczającej rzeczywistości. Tymczasem Ludwik Poniewiera, obserwując zmiany zachodzące w miejskiej tkance Śląska, starał się je zapisywać w postaci mrocznych, przejmujących obrazów. Andrzej Urbanowicz, nie odnajdując bezpiecznego punktu odniesienia w racjonalnym

1 *Katowicki underground artystyczny po 1965 roku*, red. J. Zagrodzki, Katowice 2004, s. 9.

2 Tamże, s. 9

podejściu do świata, odwoływał się do duchowej sfery ludzkiego życia, którą starał się interpretować za pomocą barwnych obrazów. Podobnie działo się w przypadku Tomasza Struka, Andrzeja Szewczyka i Zenona Moskwy, którzy próbowali uchwycić syntezę pomiędzy zmiennością materii, pamięcią i historycznymi paradoksami ludzkiego życia.

Fenomen prezentowanych artystów bez wątpienia tkwi w tym, że odznaczali się oni wyjątkowo rzadką intuicją, jak i refleksem krytycznym, które pozwoliły im odnaleźć jedyną w swoim rodzaju malarską formułę, która trafiała w sedno podejmowanych przez nich kwestii. Ów refleks właściwy jest niezależnym i niekonwencjonalnym umysłem, nieufnym wobec jednostronnych teorii sztuki i doktrynalnych uproszczeń. W ich przypadku skrót i myślowa łatwizna nie mają racji bytu. Gdyby spróbować odnaleźć punkt wspólny malarskich działań Burdy, Struka, Kowalskiego, Moskwy, Poniewiera, Szewczyka i Urbanowicza, pomimo różnorodnych kwestii poruszanych przez ich artystyczne działania, to bez wątpienia byłby to czynny stosunek do materii rzeczywistości. Odpowiadał on głębokiej relacji pomiędzy wrażeniami estetycznymi a człowiekiem. Pierwsze z nich przeważnie stanowiły część nieruchomą, bezwładną, były tłem dla ich działań, człowiek zaś był czynnikiem ruchu, zmian i niepokoju. Dlatego też ich twórczość jest gęsta od znaczeń, symboli, historii i oczywiście, własnych emocji. Jednakże ekspozycja przypominająca dorobek tych znakomitych artystów to nie tylko próba zmierzenia się z ich twórczością. To także doskonała okazja do odświeżenia swojej wiedzy na temat artystycznej, undergroundowej historii Śląska, obfitującej w wiele legendarnych formacji artystycznych, wpływających znacząco na kształt i charakter nie tylko śląskiej sztuki. Mówimy tu o Grupie Oneiron, będącej pewnego rodzaju intelektualno-duchowym fermentem w czasach głębokiego PRL-u (jej członkiem był Andrzej Urbanowicz) czy Grupie *Arkat* (nazwa utworzona od *Artyści Katowic*), skupiającej między innymi takich twórców jak: Andrzej S. Kowalski, Ludwik Poniewiera oraz Zenon Moskwa.

Andrzej S. Kowalski, niekwestionowany mistrz prostych, ale i zarazem trudnych pytań, którymi uwielbiał raczyć swoje otoczenie, zagorzały wegetarianin, grafik, pisarz, pedagog, a przede wszystkim malarz, stworzył zupełnie nową jakość w sztuce, którą nazwał *roto-picturą*. Było to jedyne w swoim rodzaju połączenie działania zarówno graficznego, jak i malarskiego. *Roto-pictura jest przyjętą przeze mnie nazwą techniki monodruku. Stanowi*

*ona moje, drobne zresztą znaleźisko warsztatowe*³ – opowiada o swojej twórczości artysta. Jak trafnie zauważa Jan Trzupek, była to po prostu odmiana monotypii odbijanej prasą bębnową, rotacyjną – stąd też enigmatyczna nazwa techniki wymyślonej przez Kowalskiego. Dzięki temu zabiegowi, jego obrazy zachwycają nowatorskością, która nie sili się na wizualne efekciarstwo. Artysta wypracował swój własny język, głęboko związany z filozoficznym racjonalizmem. Kolorystyka obrazów Kowalskiego jest bliska rzeczywistości – dominują szczególnie brązy, które odpowiadają barwie ziemi. Jego twórczość nacechowana jest podskórnym fatalizmem, związanym z historycznymi okolicznościami, które ukształtowały Kowalskiego jako artystę. *Obrazy moje mogą być potraktowane jak pismo, którego właściwości tak czy inaczej świadczą o człowieku, a nawet tak czy inaczej go określają [...]. Interesuje mnie dramat materii. Wyrażam go biegunowo skrajnymi płaszczyznami faktur: zupełnie płaską i spiętrzoną, nawarstwioną, spontaniczną*⁴ – stwierdza Kowalski. Artysta był daleki od duchowych i podświadomych poszukiwań w malarstwie, w przeciwieństwie do Andrzeja Urbanowicza, dla którego ten rodzaj artystycznej ekspresji był bez wątpienia metafizyczną korespondencją pomiędzy człowiekiem a materią. Ten legendarny już członek Grupy Oneiron konsekwentnie unikał w swojej twórczości, jak słusznie zauważa Andrzej Piskor, dialogu artysta-społeczeństwo na rzecz podświadomych eksploracji⁵. Podczas Katowickich Spotkań Twórców i Teoretyków Sztuki w 1968 r., utrwaliły się postawy artystyczne zarówno Kowalskiego jak i Urbanowicza, w momencie zbliżającego się nieuchronnie rozpadu Grupy *Arkat*. *Chemia czy alchemia jako wyznaczniki współczesnego światopoglądu twórcy* to tytuł spotkania, na którym próbowano rozstrzygnąć egzystencjalne dylematy współczesnego człowieka, a przede wszystkim artysty, który powinien podążać drogą wyznaczoną przez skrajny wręcz racjonalizm, albo próbować odnaleźć zupełnie inne terytoria własnej umysłowości, opierającej się na duchowym rozwoju, umożliwiającym osiągnięcie nowej świadomości, bliskiej alchemicznej transmutacji⁶. To pierwsze stanowisko było bez wątpienia bliższe

3 Andrzej, S. Kowalski, Katowice 2013, s. 92.

4 Tamże, s. 94.

5 Katowicki underground artystyczny po 1965 roku, red. J. Zagrodzki, Katowice 2004, s. 216.

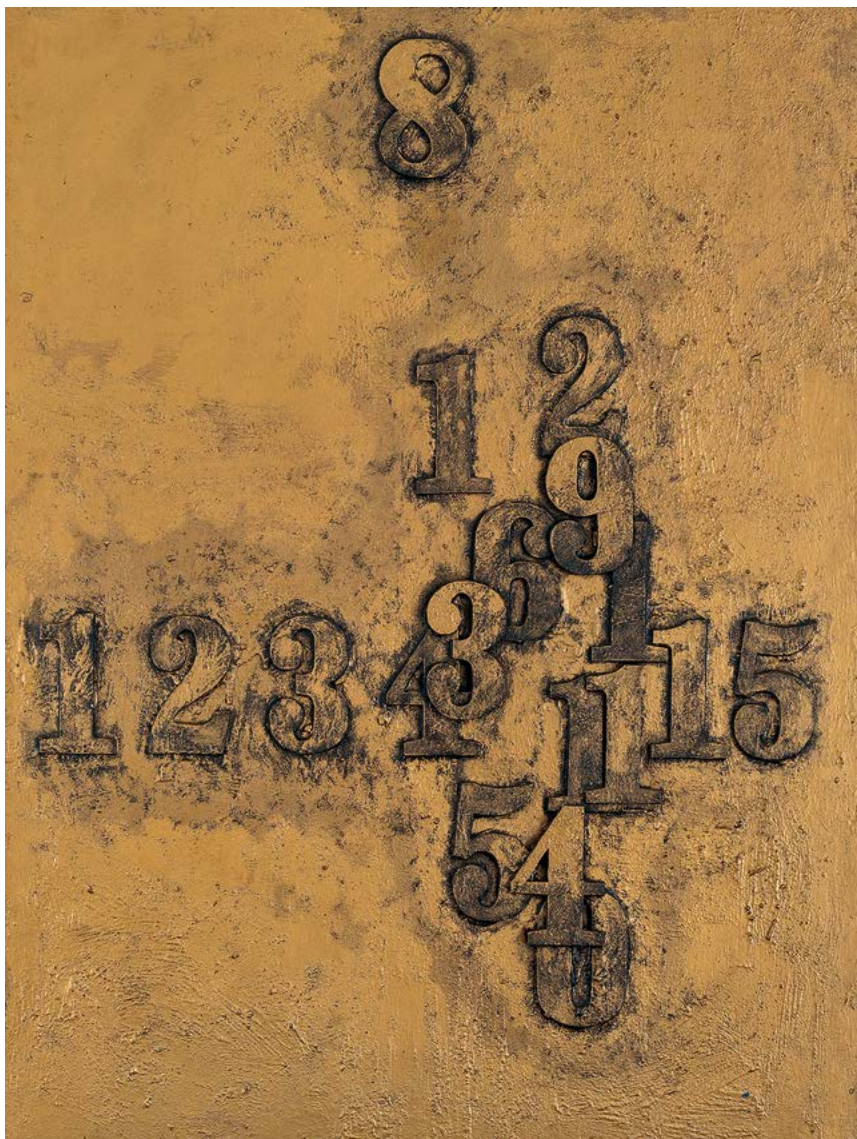
6 Tamże, s. 219.

ZENON MOSKWA

Urodzony w 1929 r. we Lwowie, zmarł w 1992 r. w Katowicach. Malarz, scenograf, pedagog. Młodość upłynęła wraz z zawirowaniami okresu przed i powojennego. Pierwszą naukę w szkole powszechnej podjął w 1935 r. w Warszawie. Wojna zastała rodzinę podczas wakacji w Mikuliczynie na Huculszczyźnie. W 1943 r. przenosi się z powrotem do Barszczowic pod Lwowem, a następnie do Ciężkowic koło Tarnowa. W 1945 r. przyjeżdża na Śląsk. Studiował na katowickim Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom uzyskał w 1956 r. w pracowni Bogusława Góreckiego. Od 1966 r. członek Grupy *Arkat* i aż do 1973 r. czynnie uczestniczył we wszystkich jej wystawach. Współpracował również z Wydawnictwem Artystyczno-Graficznym w Katowicach oraz z Wydawnictwem *Śląsk* w Katowicach. Od 1977 r. prowadził Pracownię Malarstwa i Rysunku w cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W latach 1962–1978 pracował jako scenograf w Teatrze Śląskim w Katowicach. W latach 1976–1989 pełnił natomiast funkcję Naczelnego Plastyka Miejskiego Katowic. Wczesne prace artysty zdradzają jego fascynację kubizmem syntetycznym, eksperymentuje również z malarstwem abstrakcyjnym oraz sztuką informel. W latach 60. zajmuje się już niemal całkowicie malarstwem materii. W jego pracach dominują naturalne materiały (m.in. piasek, ziemia, deski, pozostałości po różnych przedmiotach), wykorzystywane do tworzenia kolaży i assamblage'y. Wcześniej pojawiają się w jego pracach szablony liter i cyfr. W późniejszych latach często urozmaicał poszukiwania o aktualne inspiracje i świeże kierunki, m.in. w stosowaniu jaskrawych barw czy rozmaitych gier z tradycyjnymi technikami. Nie mniej pozostawał zawsze wierny poszukiwaniom w obrębie płaszczyzny i tekstury obrazu, poszukując niezmiennie łącznika formalnego z symbolicznym i emocjonalnym przekazem. W 1965 r. otrzymał Wojewódzką Nagrodę Artystyczną za osiągnięcia artystyczne w grafice i scenografii teatralnej, w 1986 r. I nagrodę Grand Prix '86 w konkursie na plakat kulturalny roku Miasta Katowice, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Złotą Odznaką Zasłużony w Rozwoju Województwa Katowickiego. Jego prace znajdują się w zbiorach m.in.: Galerii Sztuki Współczesnej BWA, Muzeum Śląskiego, Muzeum Historii Katowic, Muzeum Górnośląskiego oraz wielu kolekcjach prywatnych.



Bez tytułu, pomiędzy 1964–1980, technika własna, płyta pilśniowa, 60 × 80 cm, zdjęcie: B. Kubka



Kompozycja od 1 do 15, pomiędzy 1964–1980, technika własna, dykta, 85,5 × 101,5 cm,
zdjęcie: B. Kubska

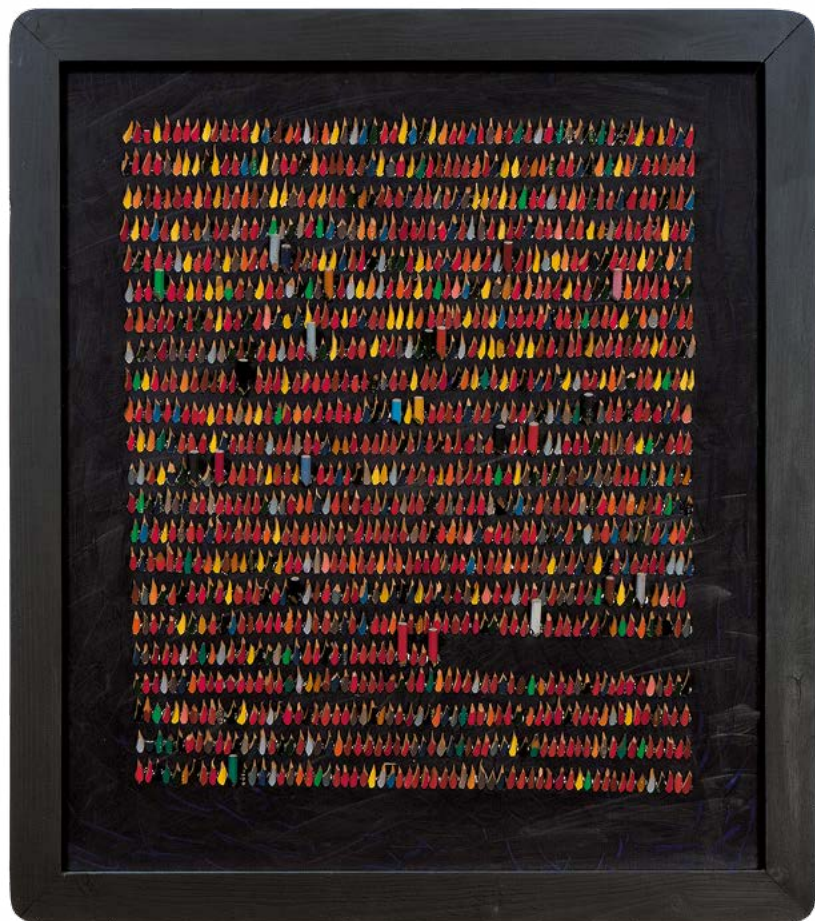


sssss, pomiędzy 1964–1980, kolaż, 52 × 71 cm, zdjęcie: B. Kubska

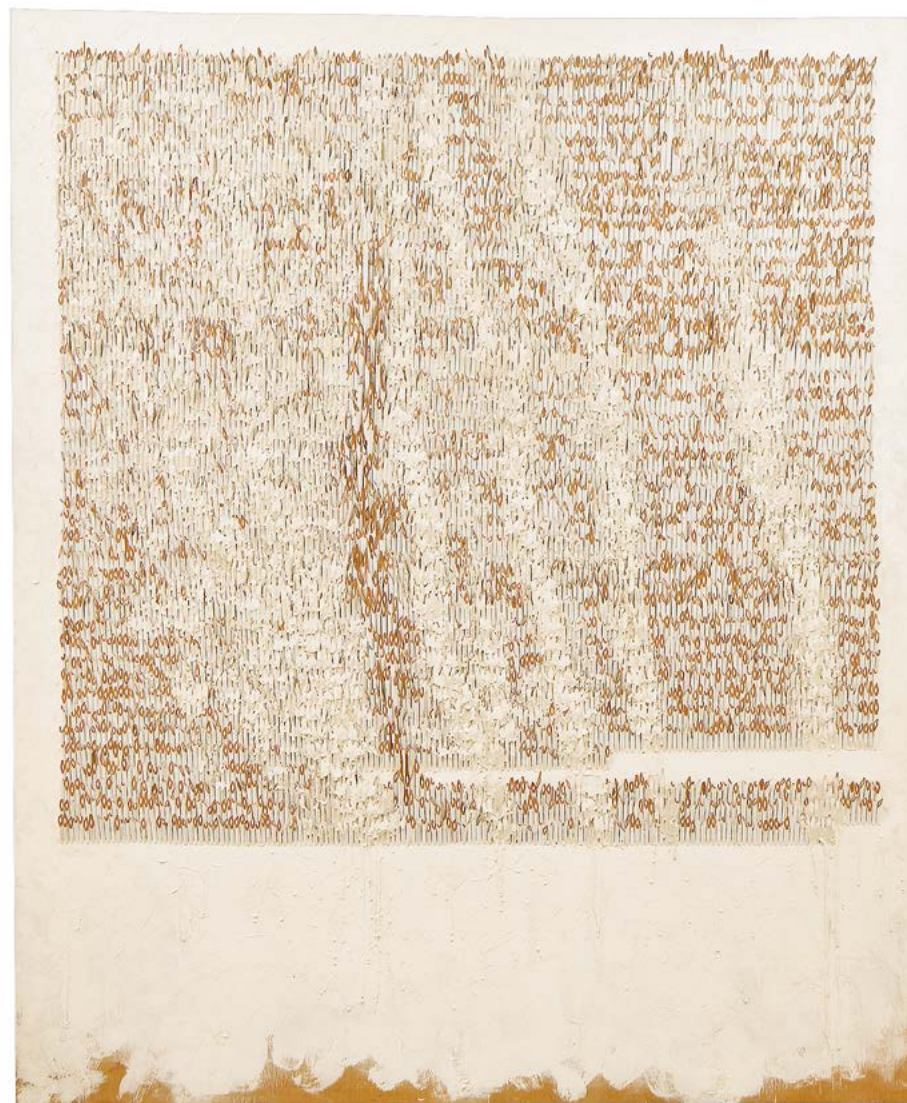
ANDRZEJ SZEWCZYK

Urodzony w 1950 r. w Szopienicach koło Katowic, zmarł w 2001 r. w Cieszynie. Malarz, rysownik, rzeźbiarz, twórca *environments*, pedagog. W latach 1974–1978 studiował edukację artystyczną w cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego. W położonych nieopodal Kaczycach Górnych mieszkał i pracował do końca życia, z dala od artystycznych centrów. Po studiach zajął się nauczaniem historii sztuki. Pod koniec lat 60. związany z krakowskim środowiskiem artystycznym skupionym wokół Galerii Krzysztofory, gdzie zawarł przyjaźnię z Krzysztofem Niemczykiem i Tomaszem Wawakiem. Od końca lat 60. wykonywał swoje pierwsze assemblage i realizował akcje artystyczne w pracowniach i w przestrzeni miejskiej. W 1977 r. zaczął wystawiać w słynnej warszawskiej Galerii Foksal, z której środowiskiem związany był przez ponad dwie dekady. Na początku lat 70. artysta skierował swoje działania ku poszukiwaniom punktu zerowego malarstwa. Z tego okresu pochodzą m.in. obrazy malowane na lustrach (np. z użyciem pasów polonitu), deski pokryte schematycznymi wzorcami służącymi do dekoracji ścian, prace z wydzieranymi stronicami książek lub rysunki wykonywane bezpośrednio na nich czy instalacje ze ścinek kredek i ołówków. Pamiętna była również praca zaprezentowana podczas pierwszej wystawy w Galerii Foksal (1977), a mianowicie podziały geometryczne na ścianach domu rybaków ze wsi Chłopy koło Mielna. Wszystkie te realizacje, wychodząc poza tradycyjną definicję malarstwa, określały styl, ideę, wiodącą problematykę i interdyscyplinarność sztuki tworzonej przez Andrzeja Szewczyka. Pozostawił po sobie różnorodne prace, zaskakujące wielością stosowanych technik i materiałów, a także wielokierunkowych poszukiwań, np. fascynacja kulturą wytwarzania prawosławnych ikon, pisanie ołowiem w drewnie, użycie pistacjowych łupin czy nalepianych woskiem na koperty listów. W ten sposób zmieniało się pod wpływem kolejnych realizacji znaczenie badanego przez niego pojęcia materii dzieła sztuki – jego kontekst przestrzenny był każdorazowo budowany w oparciu o próbę wyjścia poza dzieło, jednocześnie pozostawiając w nim samym określoną ideę, nie tylko jej fizyczną reprezentację. Inspirował się wieloma dziedzinami sztuki, w szczególności poezją i literaturą. Szeroko zakrojone dziedziny i formy sztuki określały również niespokojny temperament artysty, choć

w sztuce jego uwidacznia się paradoksalnie pewna skłonność do powtarzalności, przepisywania. Bliski mu był zresztą żywioł filozofowania, namysłu nad współistnieniem różnych jakości w sztuce i życiu, kierując się najczęściej intuicją i potrzebą scalania i integrowania obu tych sfer. W odniesieniu do barwnej osobowości twórczej ukuło się określenie *erudyta wrażliwości*, zaproponowane przez Jaromira Jedlińskiego. Jego prace znajdują się m.in.: w stałej ekspozycji Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie (sala monograficzna artysty), Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Narodowego w Poznaniu, csw Zamek Ujazdowski w Warszawie, jak również w licznych zbiorach lokalnych instytucji i prywatnych zbiorach w Polsce i za granicą.



Bez tytułu, 1984, technika własna, kredki, płyta pilśniowa, 65,5 × 75,5 cm,
praca z kolekcji Galerii Bielskiej BWA, zdjęcie: archiwum Galerii Bielskiej BWA



Pola Elizejskie – Holderlin, 1990, sklejką, ścinki kredek, damara, воск pszczeli, 126 × 152,5 × 10 cm,
praca z kolekcji Galerii Bielskiej BWA, zdjęcie: archiwum Galerii Bielskiej BWA